

Królewska tabakiera

Cichy wieczór, raz na balu
Wyszła w letnim szalu, szalu, szalu
Pięknym lic kasztelanowa
I coś za staniczką chowa

Poloneza grzmia fanfary
Tańczy też kasztelan stary
Różnobarwny wąż się wije
Hej do tańca, hej kto żyje!

Wtem się robi zamieszanie, na królową...

Kasztelana chyłta rozpacz szczerą, szczerą, szczerą.

Bo zginęła, gdzieś królewska,

Brylantowa tabakiera

Śłużba goni, biega wszędzie,
A kasztelan biada, co to będzie
"Ruszaj chacie, szukaj błaznie,
Bo ci tęgą sprawię łaźnię."

Wtem do króla jegomości

Omijając innych gości, gości, gości

Zbliża się kasztelanowa

I w rumieńcu liczka chowa

"Mości królu, proszę ze mną
Choć w ogrodzie nieco ciemno,
Poszukamy, rada szczerą,
Znajdzie się twa tabakiera."

Królewska tabakiera

Cichy wieczór, raz na balu
Wyszła w letnim szalu, szalu, szalu
Pięknym lic kasztelanowa
I coś za staniczką chowa.

Poloneza grzmia fanfary,
Tańczy też kasztelan stary,
Różnobarwny wąż się wije:
Hej do tańca, hej kto żyje!

Wtem się robi zamieszanie,
Kasztelana chyłta rozpacz szczerą, szczerą, szczerą,
bo zginęła gdzieś królewska
Brylantowa tabakiera.

Śłużba goni, biega wszędzie,
A kasztelan biada, co to będzie:
"Ruszaj chacie, szukaj błaznie,
Bo ci tęgą sprawię łaźnię."

Wtem do króla jegomości,
Omijając innych gości, gości, gości
Zbliża się kasztelanowa
I w rumieńcu liczka chowa.

"Mości królu, proszę ze mną
Choć w ogrodzie nieco ciemno,
Poszukamy, rada szczerą,
Znajdzie się twa tabakiera."

Bal się skończył, goście jadą,
Król i szlachty tłum z paradą, radą, radą
Z pochodniami, pośród wrzawy
Odprowadzał do Warszawy.

A nazajutrz, o świtaniu
Po codziennym już sprzątanu
Gdzieś w ogrodzie, koło wody
Znalazł wreszcie hajduk młody

Cztery szpilki, pół podwiązki,
Od orderu pasek wąski, wąski, wąski
I zdziwienie było szczere

Bo królewską tabakierę

A kasztelan gniewem struty
Czyni żonie swej wyrzuty
"Mości pani, co to znaczy,
Niechaj pani się tłumaczy."

Niechaj pani się tłumaczy

A wtem przerwa niespodziana,
We drzwiach staje postać znana, znana, znana
Paż królewski, więc oboje
Proszą go na swe pokoje.

"Mości panie kasztelanie,
Za twe wierne przywiązanie,
Za dyskrecji chęci szczere
Król ci daje tabakierę."

Bal się skończył, goście jadą,
Król i szlachty tłum z paradą, radą, radą
Z pochodniami, pośród wrzawy
Odprowadzał do Warszawy.

A nazajutrz, o świtaniu
Po codziennym już sprzątanu
Gdzieś w ogrodzie, koło wody
Znalazł wreszcie hajduk młody

Cztery szpilki, pół podwiązki,
Od orderu pasek wąski, wąski, wąski
I zdziwienie było szczere,
Bo królewską tabakierę.

A kasztelan gniewem struty
Czyni żonie swej wyrzuty:
"Mości pani, co to znaczy,
Niechaj pani się tłumaczy."

A wtem przerwa niespodziana,
We drzwiach staje postać znana, znana, znana
Paż królewski, więc oboje
Proszą go na swe pokoje.

"Mości panie kasztelanie,
Za twe wierne przywiązanie,
Za dyskrecji chęci szczere
Król ci daje tabakierę."